Nowy dywan

Rodzice wrócili właśnie z zakupów. Tata przytaszczył z samochodu ciężki, duży rulon. Położył na podłodze w pokoju i rozwinął.

Mama zawołała:
- Dzieci, przyjdźcie zobaczyć nasz nowy dywan.
Tata:
- Jest bardzo piękny, ale mogliśmy wybrać tańszy, pewnie wkrótce będziemy musieli kupić następny. Niestety na zęby naszego Azorka nie ma mocnych. Zniszczył nam już przecież dwa dywany.

Mama odpowiedziała, że ten wydał się jej wyjątkowy. Czuła, że musi zabrać go do domu. Zresztą wilczur nie jest już szczeniaczkiem, któremu rosną zęby i ciągle musi coś gryźć.

Zapadła noc. Cała rodzina, mama, tata, dzieci już spały. Kot też. Tylko pies nie mógł zasnąć. Wiedział, że nie wolno gryźć dywanów, ale bardzo go korciło, żeby chociaż dobrze obwąchać nowy nabytek. Po cichutku zakradł się do pokoju, w którym leżał cudnej urody wzorzysty kobierzec. Zaczął wciągać nosem zapach i delikatnie spróbował wziąć róg do pyska.

Nagle rozległo się:
- Wrrrrrrrrrrrrrrrrrrrrr! Nawet nie próbuj!

Azor stanął jak osłupiały.
- Kto to powiedział? Czy ktoś tu jeszcze jest?
- Jak to kto? Ja, dywan.
- Nie mogę, ktoś sobie żarty stroi. Nie słyszałem, żeby dywan miał głos!
- Nie jestem zwykłym dywanem, jakich wiele na świecie. Jestem czarodziejskim perskim dywanem, gadającym i latającym.
- To chyba mi się śni? Czy ktoś może mnie uszczypnąć?

Dywan uniósł się nieco nad podłogę i lekko musnął wilczura.
- Czy zrobisz coś dla mnie czarodziejski dywanie?
- A obiecasz, że nie będziesz próbować mnie niszczyć? Strasznie wyglądają twoje kły.
- Przysięgam na moją pyszną kość i miskę z karmą, że nigdy nic złego ci nie zrobię.
- Załatwione, powiedz, czego potrzebujesz.
- Kocisko, które jest kilka razy mniejsze ode mnie, bez trudu wspina się wysoko na drzewa, stamtąd skacze na dach, a ja nie potrafię. Przechwala się, że z góry widać o wiele więcej niż z dołu. Czy mógłbyś mnie tam teraz zabrać choć na krótko?
- Wsiadaj, tylko szybko. Widzę, że jedno okno jest uchylone, damy radę.

Pies nie do końca przekonany, czy to jednak nie sen, położył się na dywanie i polecieli. Najpierw nad podwórkiem i ogrodem, nad drzewami, potem nad dachami domów, nad pobliskim lasem.

- Dywanie, czy rodzice wiedzą o twoich fantastycznych możliwościach?
- Jeszcze nie, przyjdzie na to czas. Mam zamiar na długo zostać w tym domu i u tej rodziny, bardzo mi się u was spodobało.

Kiedy wrócili, wszyscy jeszcze spali jak susły, nikt niczego nie usłyszał.

Rano nie można było obudzić Azorka, pierwszy raz zaspał na śniadanie. Nikt z rodziny jeszcze nie podejrzewał, że stąpają po zaczarowanym dywanie … Zachwycali się, że taki piękny, miękki …

Szaga

wydrukowano dnia: 04.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026